



Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas”

| w Państwie Austriackim (pocztą) |                       | w Państwie Austriackim (pocztą) |                       |
|---------------------------------|-----------------------|---------------------------------|-----------------------|
| zr. 21                          | rocznie . . . . .     | zr. 25                          | rocznie . . . . .     |
| 10 kr. 30                       | połrocznie . . . . .  | 12 kr. 30                       | połrocznie . . . . .  |
| 5 „ 15                          | kwartalnie . . . . .  | 6 „ 15                          | kwartalnie . . . . .  |
| 2 „ —                           | miesięcznie . . . . . | 2 „ 12                          | miesięcznie . . . . . |

  

| Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem |                      | w Państwie Austriackim (pocztą) |                      |
|-------------------------------------------|----------------------|---------------------------------|----------------------|
| zr. 31                                    | rocznie . . . . .    | zr. 35                          | rocznie . . . . .    |
| 15 kr. 30                                 | połrocznie . . . . . | 17 kr. 30                       | połrocznie . . . . . |
| 8 „ 15                                    | kwartalnie . . . . . | 9 „ 15                          | kwartalnie . . . . . |

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi przesyłanymi i inseratami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 23 października.

Postępowanie gabinetu hrabiego Derby w polityce zewnętrznej przedstawia się ciągle w postaci zagadki. Nie wiemy jak dalece jest ono zagadką dla gabinetów mocarstw europejskich, ale to pewna, że dla publicystyki dziennikarskiej, ograniczonej w sądach swoich do faktów i dokumentów na jaw wychodzących, polityka angielska jest w tej chwili polem samych tylko wniosków i domysłów, sprzecznych nieraz między sobą, a co większa, niedających się pogodzić z wypadkami, których ani zaprzeczyc ani wytłumaczyć nie można.

Do takowych przedewszystkiem policzyć należy zajęcie przez Anglików wyspy Perim. Nie będziemy tu powtarzać rozumowań i wniosków czynionych z tego powodu przez całą prasę europejską. Wszystko to wiadome, a fakt jest niezaprzeczony, pomimo, że dotąd dyplomacya żadnego państwa, ani nawet ottomańskiego, nie uczyniła jawnego w tej mierze kroku. Milczenie to nie ujmowało bynajmniej tej sprawie ważności, przeciwnie zdawało się dowodzić, jak trudnem i niebezpiecznem jest jej podjęcie. W chwili atoli, gdy już nikt nie wątpił, że Anglia zajmując wyspę Perim, i fortyfikując się na niej według najwiarogodniejszych doniesień, zamierzała założyć nowy Gibraltar na cieśninie Babel Mandeb, przewidując, że kanał suezki przebitym zostanie, dzienniki angielskie ogłosiły list sekretarza lorda Malmesbury ministra spraw zagranicznych, w którym tenże z polecenia szanownego lorda oświadcza, że gabinet angielski nie wie wcale o zajęciu, a tem mniej o fortyfikowaniu wyspy Perim. Nie można było przypuścić, aby zajęcie wyspy Perim nastąpiło bez wiedzy ministra spraw zagranicznych, ale wolno było w oświadczeniu tem upatrywać jeżeli nie zamiar nieupierania się na przyszłość przy tej zdobyczy, to przynajmniej przedstawiania tego kroku w kolorach uspakajających opinię publiczną co do widoków Anglii względem opanowania morza Czerwonego. Nie było jednak powodu do tego uspokojenia, bo niemal równocześnie z oświadczeniem ministra wypadła podróż lorda Redcliffe do Stambułu, której, według jedynomyślnych prawie doniesień, głównym było celem zapewnienie posiadania nietylko wyspy Perim, ale innych jeszcze punktów na brzegach morza Czerwonego, któreby uczyniło W. Brytanię samowładną panią nowej do Indji drogi.

Lecz możnaż być pewnym, że to a nie co innego było celem podróży lorda Redcliffe, skoro do dziś dnia nietylko podróż ale i obecność jego w Stambule jest prawdziwą zagadką. Mówiono o niej dawno, dowiedziano się o niej z pewnością wtedy właśnie gdy królowa Wiktoria zwiedzała Cherbourg, wtedy więc kiedy przymierze francusko-angielskie, nowy składało dowód swęj trwałości. Lord Redcliffe popłynął na rządowej fregacie, a więc jako poseł, w Stambule przyjmowano go jako osobę prywatną, na audyencyę do Sultana udał się znowu jako poseł. Pisano, że niema on żadnej misji, a dziennik rządowy stambulski daje mu tytuł posła nadzwyczajnego w misji specjalnej. Utrzymywano, że Anglia nie może być reprezentowaną równocześnie przez dwóch posłów w Stambule, że sir H. Bulwer nie zniósłby tego upokorzenia; tym czasem zwyczajny poseł angielski nie protestował przeciw tytułowi posła nadzwyczajnego jak dano lordowi Redcliffe, ani przeciw jego misji specjalnej, co większa wyprawia na cześć jego uczył. Lord Redcliffe miewa poufne posłuchania u Sultana, miewa takowe posłuchania i sir H. Bulwer, a nigdy obaj razem lecz jeden po drugim. Lord Redcliffe ma własnych swoich sekretarzy, drogmanów; p. Thouvenel poseł francuski wstrzymał swój wyjazd do Francji pomimo otrzymanego urlopu, chociaż sir H. Bulwer powtarza ciągle i każdemu, że lord Redcliffe nie ma żadnej misji specjalnej. Cóż więc dziwnego, że w tym odmęcie sprzecznych okoliczności nikt prawdy rozróżnić nie jest w stanie, a wszelkie domysły szukają napróżno podstawy na którejby oprzeć się mogły.

Podobnież zdaje się postępowanie Anglii zaczyna być dwuznacznem w sporze między Francją a Portugalią. Z pierwszą wiadomością o powstaniu takowego, powtórzył dzienniki jednogłośnie, że ważność tej sprawy zawisła głównie od stanowiska jakie Anglia w niej zająć zechce. Dalej powtarzano, że Anglia trzymać się będzie całkiem biernie w tym sporze, albowiem sama doznała nieprzyjemności od władz portugalskich w Mozambiku. I tak też było, dopóki Francja nie wysłała ultimatum. Wtedy ukazały się dwa okręty angielskie przy ujściu Tagu, i rzuciły kotwicę obok okrętów francuskich. Francja wysłała dwa okręty liniowe, Anglia jeden okręt liniowy i korwetę, z czego wnoszono, że uczyniła to jedynie dla utrzymania poli-

tyki tradycyjnej, która wymaga aby wszędzie gdzie Francja staje z siłą morską ukazywała się i Anglia. Dziennik angielski *Morning Star* pytał się atoli słusznie, po co te dwa okręty angielskie na Tagu? jeżeli na to, aby przypatrywać się tryumfowi Francji, to nie potrzebne; jeżeli aby poprzeć Portugalję, to za mało. *Times* tymczasem silnie przeciw Francji wystąpił, i zaraz nazajutrz przysłał depesza do Paryża donosząca z Londynu pod dniem 19 b.m., że flota kaletańska będąca w Plymouth otrzymała rozkaz opuszczenia portu i kłócenia po morzu w kierunku zachodnim. Pod tą samą datą czytamy w dziennikach francuskich, że lord Cowley poseł angielski przy dworze tulerijskim, polował z Cesarzem w Wersalu, a wszyscy obecni uważali przychylnie jaką monarcha zaszczycał ciągle reprezentanta Wielkiej Brytanii. W obec takiego zbiegu okoliczności wstrzymać się należy od wszelkich wniosków. Klucza do rozwiązywania podobnych zagadek brakuje dziennikom. Zresztą dowiemy się niebawem, czy flota francuska wypłynęła istotnie z Tulonu, lub nie. Będzie to skazówką, która wyprzedzi zapewne wiadomość o wypadku wysłanego do Lizbony francuskiego ultimatum.

## Korespondencya Czasu

Tarnów 19 października.

(A. M.) Dziś odbył się już obrządek poświęcenia kaplicy w domu karnym urzędowej. Od czasu organizacyi sądowej, gdy tutejszy sąd obwodowy objął również na siebie jurysdykcyę karną na obwodzie Tarnowski i Bocheński, inkwizycyi i skaranym pozbawieni zostali byli sposobności słuchania nabożeństwa w kościele, lub kaplicy, a tylko kapelan duchowny dochodził do więzień, lecz nawet w domu karnym nie znajdował przyzwoitego miejsca ani dla udzielania nauki religijnej, ani tem mniej dla pełnienia obrządków kościelnych. Za staraniem dopiero prezesa tutejszego sądu p. Ebnera urządzoną została kaplica więzienna, skromnie a wygodnie i dziś odbył się obrządek poświęcenia jej w przytomności X. Biskupa i urzędników sądowych tudzież władz miejscowych. X. Kanonik Król miał stósowną przy tej uroczystości przemowę, a następnie odprawionem zostało nabożeństwo, na którym także wszyscy więźniowie katolicy i inni pobożni znajdowali się.

Dawniej istniał tu zwyczaj zaopatrywania jatek rzeźniczych w mięso na drodze przedsiębiorstwa. Miano bowiem na względzie, aby zapewnić tak miasto jak i załogę wojskową, iż zawsze dostateczna ilość mięsa znajdzie się w pogotowiu. Gdy wszelako wyrodił się z tego pewien rodzaj monopolu, albowiem od daty licytacji przedsiębiorca dostawy mięsa stawał się zupełnym prawie pa-

nem konsumpcyi mięsa w mieście, przeto Rada gminna tutejsza uznała potrzebę zmiany pod tym względem, i za zezwoleniem władzy politycznej od d. 1 listopada zaprowadzono wolność mięsa na zasadzie nieograniczonej wolności zarobkowej, zastrzegając wszelako zachowanie przepisów policyjnych i nie przekraczanie cen przez dawnego przedsiębiorcę na rok skarbowy 1859 ofiarowanych.

Wiedeń 21 października.

o NN. Państwo pozostaną w Ischl do końca miesiąca. Cesarz przepędza poranki na polowaniu. N. Pani ma przy sobie księżnę Bawarską, swą matkę i swe siostry. Przechadzki i przejażdżki w okolicach są główną całą rodziny rozrywką. Życie całe jest urządzone w sposób zupełnie wiejski i od wszelkiej etykiety dworskiej wolny. Osoby mające potrzebę widzenia N. Pana znajdują przystęp łatwy i prosty. Publiczność znajduje się często w obec Cesarstwa i otacza je należnemi hołdami uszanowania.

Ministrowie już są wszyscy z powrotem na swe stanowiska. O ogłoszeniu przygotowanych od dawna praw, znów ucichło; lecz to pewno, że prace około nich są uważane za stanowczo skończone, i że nie przyjdzie do nowych narad.

Synod prowincjonalny zajmuje się sprawami duchownemi zależącemi od tego zboru i potrwa kilka tygodni. Posiedzenia odbywają się pod przewodnictwem arcybiskupa i w jego pałacu.

W polityce zewnętrznej zaczynają namyslać się nad krokami, do których przystąpić trzeba będzie w sprawie duńskiej, w razie gdyby do porozumienia się między Bundestagiem i dworem kopenhagaskim nie przyszło. Prusy i Hanower są za działaniem. Austria nie oświadczy się przeciw temu postanowieniu, do którego większość Bundestagu zdaje się przychylić. Lecz czy Europa w takim razie pozostanie na stronie jak dotąd. Francja i Anglia nie stanowczo nie wyzrekły. Przeciwnie, jest rzeczą niezawodną, że Szwecya oświadczyła się na ten przypadek za Danią. Oświadczenie to zrobionem zostało drogą dyplomatyczną wszystkim wielkim dworom.

Książę Adam Czartoryski zabawi tu jeszcze dni kilkanaście. Chciałby potem odwiedzić swą córkę hr. Działąską, która jest w tej chwili przy nim. Książę czeka na pozwolenie udania się w tym celu do Księstwa Poznańskiego. Rząd pruski życzeniu temu zapewne zadości uczyni. Przemawiają za tem teraźniejsze usposobienia Księcia Rejenta i przyjęcie jakiego księcia Adam Czartoryski znalazł w Wiedniu u N. Pana i u ministrów. Książę Władysław Czartoryski odjechał do Galicyi. Z rodzin polskich wracających do Królestwa i na Litwę, mieliśmy tu pp. Kozmianów z Lubelskiego i p. Walentego Szwajkowskiego marszałka powiatu prużańskiego. Obywateli z Galicyi jest w tej chwili znaczna liczba w Wiedniu.

Berlin 21go października.

† Dziś o godzinie 1 popołudniu w sali posiedzeń Izby poselskiej odbyło się pierwsze posiedzenie Izby połączonych pod prezydencyą księcia Hohenlohe, który jest prezesem Izby panów. Zgromadzenie było bardzo liczne, złożone z 500 człon-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### PROCESYA RÓŻAŃCOWA

W KRAKOWIE

(ze Zbioru podań i wspomnień krakowskich)

JÓZEFA MACZYŃSKIEGO.

Znowu nasz stary a miły nam Kraków zbgaczon został nową łaską przez Kościół katolicki, bo pozwalający, aby corocznie odbywająca się procesya po Rynku z obrazem Panny Maryi Różańcowej z kościoła OO. Dominikanów odbywała się z Najświętszym Sakramentem. Zdaje nam się, iż tym więcej należy z tego radować się, gdyż procesya ta nie tylko jest pielgrzymką podejmowaną dla sprawy i wesela wiecznego, ale pamiętką i obchodem narodowym, a to ztąd:

Straszną klęskę, jaką ponieśliśmy pod Cecorą, gdzie poległ hetman Zółkiewski z kwiatem rycerstwa, a hetman polny Koniepcowski z wielu innymi dostał się w niewolę, ośmieliła sultana tureckiego Osmana do powzięcia myśli zawojowania Polski w roku 1621. Naprzeciw jego czterystotysięcznego wojska stało blisko Chocima sędziwy i pełen chwały hetman litewski Chodkiewicz z czele tylko trzydziestotysięcznego wojska polskiego i litewskiego i ledwo nietylko Zaporozców. I

staczał z nim boje z ogromną stratą zawsze muzulmanów. Lecz Chodkiewicz hetmana i rycerza pełniać obowiązki, codziennie na koniu, codziennie w boju, bez odpoczynku jak żołnierz, bez snu, jak wódz troskliwy, ztąd przyciśniony trudami, chorobą i wiekiem umiera w Chocimie w dniu 24 września 1621 r. Pocięzion przynajmniej przed swym skolem usłyszana od dowódców wojska przysięga, że nie cofną się przed nieprzyjacielem, i jak on zrobiłby, tak oni zrobią, iż tylko po trupach ich dostanie się do Polski nieprzyjaciół.

Gdy doszła do Krakowa ta wiadomość o śmierci Chodkiewicza, który, że zbawca Polski będzie w tym jej nieszczęściu, prawie wierzone, a z nią wiadomość, że w obozie pod Chocimem upada duch rycerstwa, a powstaje niezgoda, ta nieszczęsna nasza choroba, co kraj nasz o śmierć przyprowadziła, i że w tym obozie jest głód i brak amunicyi; wtedy w ogólnej twórze jaka wszystkich ogarnęła w Krakowie, umysłono szukać dla kraju ratunku w opiece Bogarodzicy. Zasłynął właśnie cudami obraz tej naszej Królowej poświęcony i odpuściami uposażony, a przez Bernarda Majewskiego, kardynała i biskupa, człowieka wielce świętobliwego do Polski przywieziony i ofiarowany OO. Dominikanom z powodu łask doznanych za wstawieniem się s. Jacka spoczywającego w ich kościele.

Owczesny biskup krakowski Marcin Szyszkowski, świadomy i wierzący w zbawienność naszej ucieczki w nieszczęściach do opieki tej Bogarodzicy, postanowił z tym obrazem odbyć procesyę po Rynku krakowskim w nadchodzącą pierwszą Niedzielę, która w tym roku przypadła w dniu 3 października, a była właśnie dniem na cześć i chwale Jej poświęconym.

Z szczególniejszą uroczystością i okazałością, jak czytaliśmy w aktach klasztornych OO. Dominikanów odbyła się ta procesya, bo widziałeś w niej żaków szkolnych, sodalisów, wszystkich bractw kościelnych z mnogimi chorągiewkami i feretronami, i z podobnemi wszystkimi zakonami. Całe duchowieństwo świeckie z kanonikami a celebrował sam Ksiądz Biskup, prowadzony przez wielkorożcę krakowskiego Stanisława Witowskiego, chorążego Łęczyckiego. Z obu zaś boków duchowieństwa postępowało do trzystu par mężczyzn i kobiet z bractwa Różańcowego z gorejącymi świecami. Obraz ten Matki Boskiej niesion i otoczony przez studentów akademii, jako także braci bractwa Różańcowego, gdy ukazał się po przedkościele, natenet czas odezwały się nie tylko dzwony kościołów, ale dał się słyszeć huk dział z baszt i bram miasta, co okoliczne włości na kilka mil o tym nabożeństwie zawiadomiło. Po za obrazem niepytaj kto szedł, ale kto nie szedł, gdyż niemal wszyscy żyjący w Krakowie i w jego przedmieściach a to znów z gorejącymi świecami. Za szesześliwą zaś zaraz przepowiadnię miano, iż pomimo wiatru ani jedna, jak twierdzono, z palących się tych świec niegasła. Podczas tego procesyjnego pochodu ani bicie dzwonów, ani huk dział nie był w stanie

przygłuszyć Różańcowego śpiewu zgromadzonych ludzi, śpiewu co niósł w niebo błagalne modły Krakowian o ratunek największych im świętości, gdyż wiary i ojczyzny.

Gdy z tym cudownym obrazem przybyto przed kościół Maryacki, zatrzymała się procesya, a za danym sygnałem z tego wieży panującej nad miastem, umilkły działy, dzwony i śpiewy i wśród uroczystej naówczas ciszy zanuciło brzmieniem głosy do stu blisko śpiewaków stojących w bramie cmentarza, a mających na czele Grzegorza Granicznego, mistrza kapeli królewskiej, jeden z psalmów pokutnych, rozpoczynając go tą antyfoną:

Nie racz pamiętać o Boże,  
Ojców naszych przewinienia,  
Ani nasze przekroczenia,  
Błagamy Ciebie w pokorze,  
I powstrzymaj ukaranie  
Za grzechy nasze o Panie.

Po tym śpiewie niezatrzymując się wróciła procesya do kościoła OO. Dominikanów, a gdy na wzniesionym tam ołtarzu w środku przy wniesieniu do Prezbiterium postawiono ten obraz Najświętszej Maryi, odezwały się z chórów trąby starą pieśnią Bogarodzico. Słyszana była z takim użuciem ta odwieczna bojowa pieśń nasza, jakby ją wytrębywano przed rozpoczynającą się pod Chocimem walką, i pobudziła ona wszystkich do serdecznych modłów o wstawiennictwo się Maryi



ków z górą. Było nawet obecnych kilku członków z pomiędzy głów niegdy bezpośrednich w Rzeszy, którzy po raz pierwszy w sejmie zasiadli, między nimi książęta Hatzfeldt, Lyman, Bentheim. Po zagajeniu posiedzenia prezes rady ministrów odczytał motywowany akt objęcia przez Księcia Pruskiego reencji i złożył go wraz z innymi dokumentami na stół prezesa. Akt dobrze zredagowany wyzywa Izby do uznania ustanowionej reencji. Prezes przekazał go wybranej wczoraj, a złożonej z 30 członków komisji do zdania z niego raportu. Na tem się posiedzenie dzisiaj skończyło. Sprawozdanie będzie zapewne dziś lub jutro gotowe. Izby połączone zbiorą się powtórnie dopiero zapewne pojutrze i w tymże dniu skończą czynność, do której załatwienia były zwołane. Akt odczytany w Izbie rozbroił podobno krzyżowych ochotników w chęci podniesienia dyskusji. Uroczystość złożenia przysięgi ma się odbyć w przyszły poniedziałek.

Pogłoski o zmianie ministerstwa tak są wątpliwe, że wstrzymujemy się od ich powtarzania. To tylko pewna, że zmiana będzie.

### Londyn 18 października.

SS. Raport generała Straubenzeera podaje szczegóły wyprawy którą jak się zdaje wykonał na swoją odpowiedzialność nie radząc się tylko kommodora, dowodzącego flotyllą, pomimo zawartego traktatu z Chinami. Punktem ataku była wieś Nambow, a powodem strzały z brzegów na flagę parlamentarską. Operacja ta przedsięwzięta była z całą potęgą i okazała się aktem mogły być rozwinięte. Opór nie zdaje się aby był wielki, chociaż jest mowa o gęstych strzałach ze strony pierzających chińskich wojowników. Jednak Anglicy utracili przystęp kilku ludzi, między temi czterech oficerów z których trzech przez wypadkowe strzały i nieostrość swych własnych ludzi, mianowicie Laskarów użytych do służby przy działach. Po zajęciu okopów, mieszkańcy przybyli błagać aby wieś ich bombardowaną nie była „Proście ich“ dodaje generał „zadosyć uczyniono“. Przy raporcie załączona jest lista tych którzy się odznaczyli przypominającą pierwszego raportu lorda Raglan z Krymu, gdzie zaczawszy od każdego oficera sztabu, przechodzi porządkiem wszystkich dowódców oddziałów, kończąc na pociągu, ale ani o jednym nie wspomina podkomendnym, co dopiero o podoficerze lub żołnierzu.

Ta obraza flagi parlamentarskiej jest bardzo zwykłym zdarzeniem wszędzie gdzie Anglicy wojują. Flagom innych państw rzadko się to zdarza, z powodu że zwykle używane tylko bywają w ważnych potrzebach służbowych. Anglicy zaś, tak o-brażliwi w tém względzie, posługują się nią nawet często w prywatnych potrzebach pojedynczych osób, niemówiąc już że bywały zdarzenia, że pod jej zasłoną głębokosć morza *sounding* rozpoznawano. To, co tu z oburzeniem nazywają *massacre of Hango*, nie innego nie było jak wyprawa pod flagą pokoju, za świeżym prowiantem. Blokują wybrzeża z wielką szkodą mieszkańcom, nie raz niemających żadnego interesu w wojnie, a krzycząc na barbarzyństwo, wzbraniając ich furorom z flagi parlamentarską w ręku przystępu na brzeg. Zapewne szturm na *Nantow* wynikł z podobnego wypadku.

Times sztydzi z Liverpoolskiej konferencji nauk społecznych i podnosi różne śmieszności i próżności czynnych w niej uczonych. Na jednym z tych posiedzeń Miss Carpenter, odczytała rozprawę o wychowaniu dzieci, a Miss Nightingale o szpitalach. Ta ostatnia twierdziła, opierając się na swoim doświadczeniu, że w szpitalach zaraźliwe choroby się niekomunikują.

Wiadomości z Ameryki nie bardzo budujące obraz dają tej za przykład stawianej rzeczo-  
politej. Spór między prezydentem a majorem Nowego Jorku, co podobnego do bezładu przedstawia. Każden z nich opierając się na swem prawie przewodzenia policyi, utrzymuje swych własnych,

niezawisłych od drugiego konstablów. W innym miejscu, tłum wytwornie ubranych *gentlemenów* morduje wysokiego urzędnika administracji, *Marshal of the United States*, wraz z jego pomocnikami, wysłanemi dla ściągnięcia zaległości. W Arkansas kandydat do ciała prawodawczego Dr Lewis, aresztowany jest w końcu świetnej przemowy za popełnienie morderstwa i chociaż na próżno wzywał obrony od swych wyborców, później zostaje odbity przez swych przyjaciół. Awanturnik Walker, znówu urzędują i rozpoczynają swoje rozbójnicze wyprawy pod oczyma władz, gdy tymczasem wojska zjednoczonych stanów nawet Mormonów pobić nie są w stanie. Anglicy politycy niepokoją się tem stanem, zwłaszcza ci którzy udział mają w finansowych przedsiębiorstwach Zjednoczonych Stanów.

Admiralicja wydała rozkaz powiększenia broni morskiej piechoty do siły 5000 ludzi. Wербунк do wojska idzie obecnie bardzo pomyślnie i zakłady pułków indyjskich napelnione są rekrutami.

Właśnie wydana kwartalna *Navy List* podaje liczbę wojennych statków, będących w tej chwili na ukończeniu w rozmaitych budownicach portach Anglii. W tej liczbie znajduje się 12 śrubowych okrętów, 5 Sloop, 4 fregaty, 3 korwety, 3 zagłowe statki, i jeden Skuner, które razem wzięte pomieszczą 1599 dział. W przeszłym miesiącu spuszczonej został z warsztatu śrubowy okręt liniowy „Castle of Windsor“ o 121 działach.

Ważna wiadomość w obecnych okolicznościach przychodzi z Zachodnich Indji. Na wielkim *meetingu* w Demerara, postanowiono prosić rząd o uwolnienie kolonii od zobowiązania zwrócenia wprowadzonych tam Coolisów do Indji, po upływie umówionego czasu służby. Jeżeli istotnie koloniści przy zatrzymaniu ich upierać się będą, rząd zapewne zakaże zupełnie handel Coolisami.

*Morning Herald* zaprzecza aby odwiedzić lorda Derby w jego wiejskiej rezydencji przez lorda Johna Russella, miały jakie znaczenie polityczne i powiada, że pobyt lorda J. Russella w Liverpool, tak blisko majomości lorda priora, był jedynym powodem zaproszenia lorda Johna i Earla Carlisle. Ci dwaj mężowie stanu i lord Brougham przemawiali na *meetingu* klasy wyrobniczej w amfiteatrze w Liverpoolu.

Admirał lord Lyons niebezpiecznie jest chory. Syn jego przybył z Florencji równie jak zięć księcia Norfolk z podróży na kontynencie. Śmierć lorda Lyonsa będzie wielką stratą dla marynarki królewskiej.

Kraków 23 października. Gmina Łękawice w obwodzie tarnowskim obowiązała się w celu uposażenia szkoły trywialnej, przy której nauczyciel ma być zarządem organistą, płacić na nauczyciela 170 złr. rocznie, zbudować stósowny dom szkolny i na opał kupować i dostarczać jedną siągę drewna, a pięć siąg, które ma kupować, gmina własnym kosztem znieść i dostawi. Ksiądz Maciej Wojnowski miejscowy proboszcz obowiązał się nadto dawać przez czas swojego probostwa rocznie po 5 złr. i dwa zagony gruntu należącego do probostwa dod jarzynie.

Wiedeń 22 października. Dzisiejsza *Korespondencya Austriacka* pisze: „Dla wygody publiczności upoważnione zostały niższe austriacka główna kasa krajowa jakoteż inne kasy główne krajowe i filialne, tudzież kasy zbiorowe i urzędy podatkowe wymieniać na żądanie stron pieniądze dziś obiegające na różne gatunki pieniędzy w walucie austriackiej, a to w miarę zasobów kasowych, przy czem zachowane być mają przepisy § 12go patentu cesarskiego z dnia 27go kwietnia 1858; r. co do wartości tych monet zaś gdzie będzie szło o wymianę banknotów monety konwencyjnej na miedziane pieniądze nowej waluty austriackiej, tam zachowany ma być stosunek jak 105 do 100.“ Z tego się pokazuje, że kto przyniesie do kasy ban-

knot na 1 złr. otrzymy za niego monetę miedzianą nową w pełnej wartości jednego reńskiego to jest 105 centów, kto zaś przyniesie jeden reński w krajcarach, dostanie tylko 90 centów, a w srebrnikach tylko 100 centów.

Królestwo Jmci Pruscy przybyli 19go po południu w dobrym zdrowiu do Obermais pod Meranem i wysiedli tam w zamku Rottenstein.

### Niemcy.

D. 21 o godz. 1ej po południu odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie połączonych Izby sejm pruskiego w sali Izby deputowanych. Izba panów czyli wyższa zajęła siedzenia po prawej stronie; przyszedł zebrański, jak to w regulaminie wznowiono na takowy przypadek, prezydent Izby wyższej. Wszyscy ministrowie znajdowali się w sali. Po zajęciu miejsc i zagajeniu posiedzenia przez prezydenta, minister prezydent bar. Manteuffel powstał i rzekł:

„Polecone mi jest udzielić wysokiemu sejmowi najwyższe posłannictwo (messaż). Członkowie sejmu powstałi, a minister odczytał co następuje:

„W imieniu Jego Królewskiej Mości My Wilhelm z Bożej łaski Książę Pruski, Rejent, wydajemy niniejszym do obu Izby sejm państwa zgromadzonych około tronu JKMci, następujące posłannictwo. Wśród okoliczności przedstawionych przy otwarciu tego sejm, JKMć spowodowanym się widział wezwać Nas najwyższym reskryptem swoim z d. 7go bm. tu w wierzytelnym odpisie załączonym, do objęcia regencji. Jakkolwiek krok ten bolesny jest sercu Naszemu, wszelako przejeździ jesteśmy przekonaniem, że takowy przez okoliczności nakazany jest pilnie i niezbędnie. Objęliśmy przeto regencję kraju reskryptem z d. 9go bm. również załączonym tu w odpisie wierzytelnym, aby sprawować rząd w imieniu JKMci tak długo, dopóki król JKMć niebędzie w stanie wykonywać władzy królewskiej. Pocytujemy akt ten jako spełnienie powinności względem króla JKMci i względem kraju, do której powołani jesteśmy w skutku uczynionego do Nas najwyższego wezwania, na mocy udzielonego Nam za łaską Bożą stanowiska najbliższego tronu, a które następnie również i w artykule 56 ustawy konstytucyjnej z d. 31go stycznia 1850 r. znalazło odpowiednie swoje wyrażenie. Powołaliśmy natychmiast obie Izby sejm państwa i zwracamy obecnie do nich wezwanie, aby na połączonym posiedzeniu uznają z swojej także strony konieczność regencji uznanej, przez JKMć i przez Nas samych, po czem następnie uczynionem przez Nas będzie zadosyć artykułowi 58 ustawy konstytucyjnej. Dan w Berlinie d. 20go paźd. 1858. (podpis.) Wilhelm, Książę Pruski, Rejent. (podp.) Manteuffel. Heydt. Simons. Raumer. Bodelschwingh. Massow. Hr. Waldersee. Flottwell. Manteuffel II.“

Akt ten złożony zaraz został na stół sejm i przedmiot odesłany do komisji połączonej, celem zdania sprawy.

Dla objaśnienia jego dajemy tu dosłowne brzmienie przytoczonych w nim artykułów konstytucji.

Art. 56. „Jeżeli król jest małoletni, lub zresztą doznaje ciągłej przeszkody, wtedy ten z pełnoletnich agnatów, który jest najbliższym korony, obejmuje regencję. Winien on natychmiast zwołać Izby, które na połączonym posiedzeniu wydadzą uchwałę o potrzebie regencji.“

Art. 58. „Regent wykonywa władzę królowi przysługującą, w jego imieniu. Składa on przysięgę po ustanowieniu regencji przed połączonymi Izbami, iż dotrzymać będzie stale i niezłomie ustawy królestwa i że rządzić będzie zgodnie z takową i z prawami. Aż do złożenia tej przysięgi, w każdym razie całe istniejące ministerium stanu pozostaje odpowiedzialne za wszystkie czynności rządowe.“

Minister był Westphalen który reprezentował na sejmie za ostatnią legislaturę jeden z okręgów wyborczych w Poczdamie, złożył swój mandat.

*Gazeta Spenera* pisze: Minister tymczasowy spraw wewnętrznych p. Flottwell wydal do rządów prowincjonalnych odezwę, w której wyraża życzenie swoje, aby przy nastąpieniu nowych wybo-

rach landraci o ile można utrzymywali się od przedstawiania się na kandydatów i tam tylko się na takowych przedstawiali, gdzieby niebyło innych stósownych na reprezentantów osób. Jeżeli słowa te *Gaz. Spenera* są prawdziwe, przychodzi tu na myśl to co dawno już pisała *Gaz. Kolońska* iż Książę Pruski nie chętnym był temu tak liczny jak dotąd poczetowi landratów w Izbie niższej.

*Gaz. Kolońska* mówi, że pierwszą notą jaką gabinet wiedeński od ustanowienia regencji nadesłał do Berlina, była depesza dotycząca się sporu o zagłębę w Rastadzie. W depeszy tej Austria żąda się chęci zabrania rządu pruskiemu utrzymywania załogi wojsk swoich w tej twierdzy związkowej podczas pokoju.

### Francya.

Wiadomość o zamordowaniu dwóch wicekonsulów w Tetuan, która lotem błyskawicy obiegła całą Europę, okazała się w końcu zupełnie bezasadną i fałszywą. Drugie to wydanie owej sławnej w czasie wojny krymskiej bajki, roznieśionej przez Tatarów o wzięciu Sebastopola, wzięło początek z doniesienia hiszpańskiego gubernatora Ceuty, który o fakcie tym zawiadomił dowódcę francuskiego w Nemours. Z Nemours wiadomość przeszła do Oranu a z Oranu do Algieru, ządaj ją generał MacMahon przesłał telegramem do Paryża. Powodem owego przekreśzonego wypadku było rzeczywiście morderstwo dokonane przez złoćczyńców w Tetuan na 2ch Włochach. P. de Castillon udawczy się na pierwszą wieść o popełnianie owę z tyłu najrozmaitszymi wnioskami stowarzyszonej zbrodni, przekonał się o zupełnej jej nieprawdziwości.

W Paryżu budzi obecnie zajęcie bliskie zamianowanie prefekta Algierji i najrozmaitsze krząta domysły co do osoby na którą paść ma ten wybór. Jedni upatrują przyszłego prefekta Algierji w wiehrabi de Charnailles, dotychczasowym prefekcie departamentu l'Aube, inni — i to zdaje się być podobniejszym — mniemają, że posadę tę otrzyma p. Alfons Gery, adwokat z Limoges, zostający dotąd po za obrębem służby rządowej, wielki przyjaciel p. de Girardin. Ząd do zapewne powstała pogłoska, że sam znakomity ów publicysta przeznaczony jest na tę posadę. Zdaje się jednak, że p. de Girardin będzie miał w wyborze owego urzędnika głos jedynie doradczy, a może nawet przeważny.

Korespondencya *Indep. belge* z Paryża uważa przybycie na Tag okrętów angielskich „Victory“ i „Raccoon“ za zbytę interwencją ze strony Anglii, która do zawiakania tylko sporu pomiędzy Francją i Portugalią przyczyniła się może, rząd portugalski nabył bowiem przez to wiary, w moralne poparcie Anglii, co Francję do surowszych środków skłonić by mogło. Zdaje się iż rząd portugalski poprzestaje winien na zachowaniu prostej formy ze strony Francji i że przeto nie stawia oporu jej żądaniom, jakkolwiek wątpić niemożna, że chociaż „Charles Georges“, nie jest prawdziwym statkiem niewolniczo-handlowym, jego rzemiosło jednak mało się od tego różni. Według korespondencyi owej, niejedyn powód przemawia za moralnem prawem rządu portugalskiego, chociaż wiele znalazłoby się usterek co do formy.

*Monitor* zamieszcza dekret, mocą którego na wniosek księcia Napoleona w teraźniejszym departamencie Algierji 6 nowych podprefektur, a w terytorium wojskowym 5 komisaryatów cywilnych utworzonych zostanie. Stolicę nowych podprefektur będą: Medea i Miliana w departamencie Algierji, Maskara i Tlemsen w departamencie Oranu, Gualma i Selif w departamencie Konstantyn. Nowe komisaryaty cywilne utworzone zostaną w Aumale prowincji algierskiej; w Nemours, prowincji oraniskiej; w Dżedzel, Souk, Arras i Batna, prowincji konstantynskiej. Z wykazu księcia ministra okazuje się, że w każdym z 6 miejsc owych, gdzie podprefektury utworzone będą od 2000 do 4000 europejskich mieszka, a licząc w to krajowców, nad którymi zarząd przeszedł na władzę departamentową, wynosi liczba mieszkańców od 4000—17,000 dusz.

do Boga, aby w tej walce pobłogosławił orężowi polskiemu.

O to tylko proszono, a to niewysławione miłosierdzie nasza Matka większe dobrodziejstwa nam u Boga wyjednana, bo powstrzymała walkę z bisurmanami i padła na nich taka trwoga i popłoch, iż sami nagliłi o pokój i w cztery dni potem, a to dnia 7 października stanął ten pokój na dawne z Polską umowy.

O czem gdy listy do Krakowa przysły, zdziwieni tem wszyscy, uznali to za dzieło niewysławionej dobroci tej Oredowniczki naszej. I tak też było, bo gdy wrócił z tej wyprawy Stanisław Lubomirski wojewoda krakowski, który po śmierci Chodkiewicza hetman tam wojsku i ten pokój wraz z królewiczem Władysławem zawarł, dał, tego świadectwo to opowiadając:

„Już przez sześć dni traktowaliśmy o pokój z Turkami, ale przystać na ich warunki niemożna było; bo mniejsza już o strać, jaką poniosłaby Rzeczpospolita, ale pokój ten byłby ją hańbiący. W tem w nocy z 3 na 4y października, gdy nie spał, bo nieszczęścia ojczyzny sen odganiały odemnie, a nawet śpiąc czuwałem, pojawiła mi się Matka Boga, bo któryś Ję nierozpoznał po otaczającym ją świetle z wszystkich barw, od których noc zajaśniała mi jasnością nawet w życiu mojem niewidzianą wśród dnia, i usłyszałem od niej to jedno słowo — Wytrwałosć.

„Znikła, a ja w zachwyceniu ukląknem, lecz po chwili dopiero odzyskałem wiedzę, co mi czyni-

nał, i podniosszy oczy, ręce i serce w niebo, złożyłem dzięki Bogu, że mnie niegodnemu tem napomnieniem dał poradę. I dzięki złożyłem Najświętszej Maryi, objawiającej swem pojawieniem, iż ta jej tylokrotnie nad nami w ubiegłej przeszłości widoczna opieka, i teraz nas nieopuściła. O to pojawienie taką ufnością i pewnością natchnęło, że na drugi dzień dałem Sultanowi odpowiedź, że jedynie zapewnienie o dotrzymaniu dawnych umów z Polską wstrzyma mnie od dalszej wojny, do której prowadzenia miałem, jak mi Bóg miły, tylko jedną już beczkę prochu w obozie. I tą odpowiedzią tak mu zaimponowałem, iż zaraz wielki wezyr Dylawer basza siał nam łagodniejsze warunki, ale ja te nieprzyjąłem obstaraj przy swoich. Trzech dniowem negocjacyami, mając w nich za godło usłyszane, święte dla mnie słowo wytrwałosć! — przywiódłem ich do tego, iż naostatek stanął pokój taki, jak chciałem.“

To usłyszawszy od Lubomirskiego biskup Szymskowski, uznał, iż to był jeden z tych cudów, jakimi słył ten obraz Matki Boskiej Różańcowej i postanowił, aby corocznie na pamiątkę tego dla Polski wysydanego cudu odbywała się z tym obrazem procesya po Rynku krakowskim.

Lubomirski zaś w dowód uwielbienia i wdzięczności za tak wielką łaskę Boga, ślubem się zobowiązał na część jego kościół wystawić i wystawił wielce wspaniały z klasztorem OO. Karmelitów bosych na Wsińcu, uposażony prawie królewskim funduszem, i poświęcony Wybawicielowi

Chrystusowi. Ale on nieoprzestał na tem, lecz we wzmagającej się nieustannie jego pobożności dwadzieścia kościołów następnie wystawił, a nie które z klasztorami zakonnymi, a wszystkie uposażył nie skąpo. Łożąc na to i na ubogich miliony doświadczył, iż Bóg sownie nagradza tych, którzy na chwałę jego nieżałują i nieszczędzą pieniędzy, albowiem rosła jego fortuna, czemu się sam dziwiąc, często powtarzał: „Miałem się przedtem „niezłe przecież mi zawsze niestawało; jakem się „począł dzielić z Bogiem fortuną moją, kościoły i „klasztorzy fundować, sam niewiem, jako mi Bóg „wszystkiego przyniósł.“ On tego doświadczył a myśmy się przekonali, iż Boskie błogosławieństwo z ojców spływa na dzieci, gdyż trzej jego synowie pomimo tej szczodrości, byli jak on zażożnymi panami.

Wypowiedziawszy te godne a zbawienne jego czyny dla przykładu i naśladowania, trzeba mi powiedzieć, że kościół Matki Boskiej Śnieżnej PP. Dominikanek na tak zwany Gródku w Krakowie jest pomnikiem wzniesionem na pamiątkę tego doznanego cudu od Polski. Pdyż o tym cudzie powiawszy wiadomość Anna z Braniczich Lubomirska, kasztelanowa Wojnicka, ta niewiasta pobożna i litościwa zaraz w tym godnym naszej pamięci 1621 roku nabyła od Gabriela Tarnowskiego, starosty krakowskiego ów dawny gród wójtów krakowskich przy Mikołajskiej bramie z postanowieniem przebudowania go na klasztor PP. Dominikanek i na kościół Matki Boskiej Różańcowej. Ale

to drugie postanowienie zmieniła, idąc za radą swego ojca duchownego ex-prowincyała OO. Dominikanów, Jana z Łęczna i zbudowała ten kościół dla Matki Boskiej nie Różańcowej ale Śnieżnej. W dniu zaś s. Michała 1635 r. ówczesny sufragan krakowski, ksiądz Tomasz Oborski pięćdziesięciu na służbę bożą oddanych z klasztoru PP. Dominikanek w ulicy Stolarskiej do tego klasztoru przeprowadził, a kościół ten poświęcił.

Pomnik ten po szczęśliwie zakończonym wojnie Chocimskiej wzniesiony dla tej Zbawicielki wówczas naszej, tem nam droższym być winien, że ten kościół stał się jej miłym przybytkiem, co nam dała poznać w siedm lat po tem poświęceniu. Bo gdy ogień wielki okolił ten kościół i klasztor wtedy widziano Matkę Boską okrywającą te gmachy swem płaszczem i widziano ją tak powrotnie, kiedy Kraków dobywali Szwedzi i ten się palił, a o-brazie widziano ją podobną do tej jaka jest na obrazie w wielkim ołtarzu tego kościoła sprowadzonym z Rzymu, a poświęconem od Urbana VIII papieża.

Co wiemy o tej procesji, to wam, dajęm przagnąć, aby to pobudziło was do miłości Boga i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Temu słowy kończą się powyższe wiadomości wypisane z aktów OO. Dominikanów, a my dodajemy — spraw to Boże!



„Jeżeli W. C. Moś, kończy książkę, minister w swym wykazie, wniosek mój przyjmie, za 183,000 europejczyków zamieszkujących kolonie, przejdzie 177,000 pod zarząd wspólnego prawa“.

### Anglia.

W Birmingham odbyło się zgromadzenie społeczno-naukowe, z powodu którego *Times* następujące czyni uwagi: „Ciężka praca i skąpy odpoczynek, oto są warunki dla każdego męża stanu do nabycia rozgłosu i usprawiedliwienia jego trwałości. Gnuśność jest to być zapomnianym, a zapomnienie jest negacją istnienia. Publiczność angielska jest dla sług swych nieubłagana i sędzi ich tylko po działkach. Żadne zasługi z przeszłości nie okupią wyjątku z tej reguły, a starość nawet nie jest dostateczną wymówką. Jeżeli mąż stanu zejdzie z tego świata, rachunek się zamyka, piszą mu biografię, stawiają pomnik lub imieniem jego chrzączą przyszłą szkołę polityczną, lecz winien umierać w szrankach swego zawodu, w nieustannem do ostatniej chwili zajęciu, albo spada na niego zupełne zapomnienie, lud przestaje go krytykować i wspominać o nim. Czy kto w urzędzie czy po za jego obrobem, czy popularność dźwierży u ludu czy nie-laską jego jest napiętnowany, warunek pozostaje zawsze ten sam, mianowicie dla mężów stanu chcących odgrywać rolę przywódców. Przed niedawnym czasem było inaczej, wtedy można było brać udział w wesolych biesiadach, nocy przypieścić przy whistowym stole, a jednak oszczędzić sobie jeszcze dość wiedzy i czasu do pełnienia najwyższych urzędów i kierowania opozycją w parlamencie. Były dni radości w czasie kongresu wiedeńskiego, gdzie przy szampanie i wśród baletów rozstrzygały się losy narodów. My na inną dziś weszliśmy drogę i więcej niż ojcowie nasi poświęcamy się obowiązkom. Nasi mężowie stanu, widoczni dla każdego przez przytaczane prasy, w miarę rezultatów odniesionych, stopniują swoją pracę i sami rozszerzają skalę swych obowiązków. Lord John Russell poddał się owiej dobrowolnej powinności działania, biorąc ster w nowo założonem zgromadzeniu, mającem na celu rozwój wiadomości społecznych.“

Dalej dziennik pomieniony wykazuje co się rozumieć ma przez tę nową naukę i jak ją praktyczna Anglia pojmuje w chwili gdy Niemcy jak zwykle więcej oddają się teorii. Zarazem nadmieniamy *Times* z lekką ironią, że nauka i zgromadzenie to postawiały sobie nieco zawiśle, nieledwo olbrzymie zadanie, z którego z trudnością wywiązać się będą mogły: „Nauka społeczna jest tylko, mówi on, nowym wyrazem na oddanie praktycznych, najważniejszych, dotąd nierozwiązanych jeszcze problemów, które zatrudniają głowy angielskich właścicieli i do rozpacz przywodzą płacących podatki. Nauka ma do czynienia z wierzytelnościami i dłużnikami. Obejmuje ona elastycznymi ramionami cały współczesny chaos angielskiego sądownictwa. Obejmuje ową arenę, na której wiodą się spory w babilońskim pomieszczeniu języków, aby dowiedzieć jak kiedy trzeba dzieci uczyć czytać i pisać. Obejmuje wszelkie więzienia i zakłady karne w Anglii i ma wydział dla każdego filantropa i dla każdego humanitarysty. Ciężkie choroby i zarażone wyziewy, które lord John Russell w szatę miltonowskich poezji przystroić musiał, aby im odebrać ciekliwość należą do zakresu tej daleko sięgającej nauki. Cała ekonomia polityczna jest tylko gałęzią tej nauki wszechświata. Uczucie nędzy i przypomnienie obowiązków bogatym, pomnożenie księgi statutów i ułożenie kodeksu, poprawa młodzieńczych zło-czyńców — wszystko to i wiele innych jeszcze rzeczy należy w poczet obowiązków tego olbrzymich rozmiarów towarzystwa, które z równą łatwością i gracyą dąb obala i szpilkę podnosi. Możemy tylko podziwiać pracę tego stowarzyszenia, naśladować jej nieośmielimy się. Ogarnęło ono wszelkie sporne kwestie, które ludzkość rozdzierała, cały, że tak powiemy, firmament wielkich komet, i uważa za rzecz łatwą, miotły im poodcinać i wprowadzić je w koleń gwiazd zwykłych. Dalecy jesteśmy od odradzania podobnych zamysłów, lub od lekceważenia ich. Głównem jednak jest niebezpieczeństwem, że kierunek stowarzyszenia wpadł w ręce zapalnych utopistów, kiedy każdej z tych kwestyj życzyliby należało spokojnego i trzeźwego zbadania.“

Następnie *Times* rozbiiera mowę lorda John Russella, twierdząc że jest jednym z pierwszych mężów stanu, i że stowarzyszenie wiele sobie może obiecywać, póki będzie miało takich ludzi na czele jak on i lord Brougham.

### Rosya.

Wspomnieliśmy przed dwoma dniami w sprawozdaniu z czynności i zdarzeń w rosyjskim świecie społecznym, przemysłowym i dziennikarskim, o wystąpieniu dzienników rosyjskich przeciw podróżującym Francuzom i Niemcom, którzy nie przygotowani ani znajomością języka rosyjskiego, ani studiami o Rosji, przebiegnąwszy część kraju koleją żelazną lub zwiedzili kilka salonów w Petersburgu, opisują Rosję powierzchownie i błędnie. Pobudkę do tego wystąpienia dało, jak się zdaje, dziennikom rosyjskim przybycie do Petersburga Aleksandra Dumasa i Teofila Gauthiera. Artykuł w tym względzie *Pszczółki Północnej* brzmi:

„Niedawno przybył tutaj znany francuski literat Gauthier. Zapewne pobudził go do tego Aleksander Dumas opisem naszych nocy letnich i tych wieczorów u hr. Bezborodko, na których z taką ciekawością oglądano ufryzowaną głowę francuskiego literata. Dumas podróżuje teraz po Rosji; zapewne Gauthier zamierza to samo uczynić. Przypomi-

namy sobie jeszcze bardzo dobrze turystów, co niedawno opisali Rosję kłamiąc i zmyślając wszystko. Taki jest los każdego podróżnego nie znającego mowy krajowej. Chwytają na drodze pierwszą lepszą niedorzeczną opowieść, zbierają nieprawdopodobne bajki, nie rozumiejąc bynajmniej naszego życia, nie pojmując zwyczajów i obyczajów, wpadają w coraz większe błędy. Baron Haxthausen dla tego tylko daleko mniej niż inni cudzoziemcy w opisie swoim się pomylił, że trafił na rozumniejszych i oględniejszych przewodników. Cudzoziemiec przybywający do Rosji znajduje tu wszystko odmienne od tego do czego w domu i w swem kraju przywykł. Język, mieszkawiec, obyczaj, narodowy sposób życia, obyczaj są nie takie jak w reszcie Europy. Rosya nie jest Europą, a nie jest także Azją, lecz jest sama w sobie oddzielną i właściwym żywiołem. Naturalnie cudzoziemcowi wszystko to nie podoba się, tak jak starorusinowi nie podoba się wiele rzeczy europejskich. W Paryżu naprzykład po zupie dają melona, a salata nie jest do jakiegś ciepłego pieczeni, lecz stanowi osobną potrawę. Obiad w Anglii jest jeszcze dla nas dziwniejszy. Nasi podróżujący literaci nie ośmielają się nie zlego o Europie mówić; tymczasem cudzoziemcy używają zupełnej swobody w wyszydzeniu wszystkiego co rosyjskie. Zdaje nam się, że byłby już czas aby Rosyanie stali się samodzielnym narodem i wystąpili w obronie swoich właściwości i swego honoru. Czyż to nie jest obrażającym czytać w dziele francuzkiem: iż w Rosji ten uchodzi za dobrze wychowanego kto nie umie po rosyjsku? Że młody człowiek przedstawiający się ministrowi musi mówić po francuzku? Że nasze damy po francuzku między sobą rozmawiają i piszą? Że nasi generałowie a nawet wielu oficerów podczas ostatniej wojny po francuzku tylko rozmawiali? Czyż może być coś więcej obrażającego?“

Tak twierdzi *Pszczółka*. Zgadamy się z tem ostatniem jej twierdzeniem a życząc Rosyanom aby się stali samodzielnym narodem, dodajemy z naszej strony słów kilka.

Wiemy dobrze jakto dokładnie znają cudzoziemcy Rosję, oraz inne ludy i kraje słowiańskie, przebiegając je szybko, a przebiegając z zamkniętymi oczami i z zatkaniami uszami, bo bez znajomości mowy, przeszłego życia i dzieł oraz obyczajów tychże narodów, a często z nienawistnem o nich uprzedzeniem. Przekonał się nie raz jak powierzchownie i mylnie sądzą je i opisują. Liczne przykłady tego często wykazywały, przykłady opisów i sądów równie prawie niedorzecznych i śmiesznych jak owo twierdzenie cudzoziemskiego turysty, iż w Polsce są dwa rodzaje koni, jedno się nazywa „hetta“, a drugie „wiśta“, lub owemu sądowi o wrodzonej arystokracji w młodzieży polskiej, wyciągniętem przez uczonego podróżnika z tego że młody chłopiec zaadresował list „Najukochańszemu Mamie“, co według uczonego badacza ducha narodu, znaczy: „Najwyższe urodzone Panu Mamie“. Wskazywaliśmy przykłady znajomości geografii krajów słowiańskich przez dziennikarzy obcych, z których jeden mogący zapewne wylizywać nazwiska wszystkich rzek i jezior w Chinach, pisał po ukończeniu wojny wschodniej do uczoncy *Gazety Augsburskiej* że wojsko rosyjskie wracają z Krymu i Ukrainy morzem do Królestwa Polskiego itd.

Lecz z drugiej strony powiedzieć musimy słowo dla usprawiedliwienia choć w części niekorzystnego i mylnego sądu cudzoziemców o krajach i ludach słowiańskich. Czyż dziwna, oplakana wada wspólna wszystkim prawie ludom słowiańskim, wada przejmowania obcych zwyczajów, języka, obyczajów, narów bez względu czy zle czy dobre, popisywania się niemi jakby wystydzać się własnych, często nierównie lepszych i doskonalszych, — czyż ta wada, powtarzamy, nie nasuwa cudzoziemcowi mniemania, że dlatego Polacy lub Rosyanie odrzucają i pogardzają własnymi zwyczajami i mową, ponieważ są barbarzyńskie? Nie twierdzimy aby odpychać wszystko co zagraniczne; owszem przyglądajmy się uważnie i przyjmujmy to co dobre, nie aby ślepo to naśladować, lecz aby swojskie poprawić. Nie mogliśmy się powstrzymać od dodania tej uwagi, choć tylokrotnie już czynioną.

### Chiny.

Listy i szczegółowe wiadomości z Chin przywiezione przez ostatnią pocztę wschodnio-indyjską, sięgają do 24go sierpnia z Chin południowych, a do połowy sierpnia z Chin północnych.

Z listów tych widzimy, że układy między Chinami a mocarstwami europejskimi nie są jeszcze zupełnie skończone chociaż traktat podpisany i zatwierdzony został. Pełnomocnicy francuski i amerykański, bar. Gros i p. Reed oczekują w Szanghaj na komisarza chińskiego, z którym mają ułożyć taryfę cel od towarów zagranicznych do Chin wprowadzanych. O miejscu pobytu admirała rosyjskiego Putiatina, nie wiadzą korespondenci angielscy; utrzymują natomiast, że generał gubernator wschodniej Syberii Murawiew, który oddzielnie traktował z Chinami, zajęty jest jeszcze wytykaniem na miejscu wraz z komisarzem chińskim nowej granicy między Rosją a Chinami, oznaczoną świeżo zawartym traktatem, mocą którego Rosji przynależny został kraj nad Amurem i cały bieg tej rzeki oraz znaczna przestraż wbrzeży morskich nad zatoką Manczurską. Co się tyczy Anglii, wprowadzić jej pełnomocnik lord Elgin przebywa teraz w Japonii, podobno dla poratowania zdrowia w chłodniejszym i jednostajniejszym klimacie japońskim, a sam tylko admirał Seymour powrócił do Hongkong 20 sierpnia; lecz mimo traktatu, rzecz o pokój, szczególnie w Chinach południowych, nie jest bynajmniej skończoną. Ow-

szem mimo zawartych w północnych Chinach traktatów, rząd chiński, chce, jak się zdaje, prowadzić nowe układy ze wszystkimi cudzoziemcami w Chinach południowych. Tak przynajmniej wnosić należy z listów z Kantonu donoszących, iż generał gubernator prowincji Kwang, nazwiskiem Hwang, złożył swój urząd z powodu, że Cesarz wyznaczył jeszcze trzech nadzwyczajnych komisarzy do prowadzenia układów z europejczykami w Kantonie. Komisarze ci: mandaryn 2gi klasy Lung, wiceprezes ministerstwa skarbu Li i pieczętarz w ministerstwie robót publicznych Su, obrali sobie za mieszkanie miasto Hwahim i z tamtąd wydali kilka odezów do pospolitego ruszenia czyli armii ochotników, która niepokoi załogę europejską w Kantonie. W odezach tych komisarze ogłaszają: że „nie należy bardzo surowo postępować z angielskimi barbarzyńcami, jeżeli wejdą na inną drogę poprawy; lecz z trwającą w swym uporze, nie można o pokój się układać. Nie trzeba występować zaczepnie przeciwko ich okrętom, ale w potrzebie należy im stwić opór i bronić się dzielnie.“ Armia jednak ochotników otrzymawszy porażkę przy ostatniem uderzeniu na Kanton, rozszalała się poczęści i większy spokój nastał w Kantonie, a wystraszeni mieszkańcy wracają do tego miasta.

Tak przynajmniej donoszą listy z Hong-kong. Lecz obok tego doniesienia o wracającym spokoju i radości z zawartego traktatu, korespondenci donoszą o świeżym zbombardowaniu miasta chińskiego Nantow, niedaleko Kantonu, w d. 11 sierpnia. Do wyprawy tej zmuszeni być mieli Angliacy czynem załogi chińskiej, która z Nantowa strzelała do angielskiego statku kanonierskiego „Starling“ podsuwającego się ku miastu pod chorągwią parlamentarską. Zachodzi jednak pytanie, czy Chińczycy wiedzieli co znaczy ta bandera; kilku bowiem zapytanych mandarynów, zupełnie pod tym względem byli nieświadomi. Cokolwiekbądź, Chińczycy strzelali do wojennego statku angielskiego, a dowódca angielski, generał Straubensee uznał że potrzeba za to miasto przykładnie ukarać.

Miasto Nantow otoczone jest starym wałem zupełnie zaniedbanym i posiada jednę baterię na wybrzeżu, otwartą jednak zupełnie od strony miasta. Przeciwnie temu miastu generał Straubensee wyprawił się 10go sierpnia w 700 ludzi wiezionych na pokładzie okrętów, oraz z kilkunastoma statkami kanonierskimi. Dnia 10go wieczór dowódca angielski rozpoznaje miasto podsunąwszy się z kilkoma łodziami, z których jedna wpada na mieliznę, z czego korzystając ochotnicy chińscy rzucają na nią racę. Dnia 11go sierpnia rano oddział żołnierzy i majtków przesiadłszy się z okrętów na łodzie podsuwał się pod miasto pod zasłoną statków kanonierskich. Po pierwszych strzałach z ciężkich dział i moździerzy umieszczonych na statkach kanonierskich, bateria chińska jest zdemontowana, a oddział żołnierzy i majtków wysiadłszy z łodzi na brzeg, posuwał się ku baterii, podczas gdy łodzie kanonierskie ogień swój zwracają przeciwko wałowi miejskiemu. Gdy oddział angielski zbliżył się pod baterię i ogniem z ręcznej broni ją powalił, artylerzyści chińscy uciekli z niej do miasta, do którego wówczas zaczęto rzucać ze statków kanonierskich bomby. Na strzały te nikt z miasta nie odpowiadał; oddział więc angielski otrzymał rozkaz przejścia wałów. Angliacy jednak wszedłszy do miasta, z którego już poprzedniej nocy uszły wszystkie kobiety i dzieci, i powitani zostali ze wszystkich stron strzałami; „waleczni“ to jest ochotnicy opierali się zrazu jak na Chińczyków bardzo zacięcie, lecz straciwszy 190 ludzi poległych, pierzchnęli. Wówczas Angliacy zapalili wszystkie budynki rządowe i wysadzili w powietrze dwie bramy oraz skład prochu. Ogień z budynków rządowych rozszerzył się do prywatnych i wkrótce pożar całe prawie ogarnął miasto. Popołudniu przybyła deputacja z przedmieść blagając Anglików o litość nad przedmieściami. Generał Straubensee zezwolił na to z uwagi, że przedmieścia nie miały udziału w obrażeniu bandery parlamentarskiej; oświadczył jednak, że na przyszłość za podobne przestępstwo równą karę wszyscy mieszkańcy miasta otrzymają. Angliacy stracił mieli w tej wyprawie 20 ludzi między którymi 3 oficerów.

Powód posłania łodzi kanonierskiej „Starling“ pod banderą parlamentarską przed Nantow, miał być następujący. Komisarz angielski Bowring wydał odezwe w języku chińskim, ogłaszając zawarcie pokoju i wzywając do zaprzestania napadów. Gdy Nantow ważnym jest dla Anglików punktem, ztamtąd bowiem sprowadzają większą część żywności dla swej osady w Hong-Kong, posłano tę odezwe przedewszystkiem do Nantowa. Przywiózł ją przed to miasto statek kanonierski „Starling“, a pięciu ludzi wysiadłszy na brzeg, chciało odezwe rozlepić na murach. Lecz żołnierze chińscy dali ognia do tych pięciu posłanników i jednego położyli trupem a drugiego ranili. Mieszkańcy następnie usprawiedliwiali się: że nie wiedzieli co za jedni są ci pięciu ludzi, że odezwa powinna im być ogłoszona przez władzę chińską, a nie, że to nie mieszkańcy miasta, lecz oddział przybyłych ochotników dał ognia do owych pięciu wysłanników angielskich. Wszystkie te tłumaczenia odrzucił generał Straubensee.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 23 października. Wiele znakomych osób obcych przejeżdżających przez Kraków, zwiedziło Wystawę Starożytności; między temi były i takie któreby pewnie gospodarz Wystawy i Ożonkowie komisyi radzi byli przyjmować w salach zbioru, gdyby nie to, że zwiedzający zachowują częstokroć inkogni-

to. Z uczonych studiował szczegółowo zabytki pogańskie pruski radca tajny p. Neugebauer, także wczoraj przybyły z Altenburga archeolog Grosse. P. H. Ottokar Miltner pracuje często w godzinach popołudniowych nad sprawozdaniem z wystawy dla „*Krakauer Zeitung*“, zaś p. Dunder dla któregoś z czeskich czasopismów. Sześciu uczniów tutejszej szkoły sztuk pięknych i rzeźbiarstwa widzimy codziennie popołudniu pracujących w salach. Krakowscy fotografowie nie wzięli się do zdejmowania zabytków na wystawie będących; za to warszawscy prosili komisyi o pozwolenie wydania Album wystawy i dla wykonania tego dzieła, w tych dniach tu przybędą. Zjadą także wkrótce dla obejrzenia Wystawy: i Dr. Gustaw Klemm naczelny bibliotekarz i radca dworu z Dreżna, hr. Aleksander Przezdziecki, Ed. bar. Rastawiecki i p. Aleksander Lesser z Warszawy.

Czwarta sala (Długosza) od tygodnia już otwarta; obecnie zaś urządza się 5ta (sztychów, przywilejów, dokumentów i autografów.)

O ile się dało, ułatwiono publiczności poznanie wystawionych zabytków, wiele przedmiotów ma nadpisy, wiele spisanych jest na tekturach leżących przy ławach i gablotach; zbiór ks. Lubomirskich ma inwentarz oddany do użytku. Przy kasie sprzedaje się po 20 kr. „Przegląd Wystawy“, broszura odbita z felietonu „*Czasu*“ napisanego przez Lucjana Siemieńskiego. Za 4 lub 5 dni będzie nadto w salach gotowy w 8ch egzemplarzach opisywany krótki katalog wszystkich tam zgromadzonych zabytków. „Skazówka poszukiwań i badania starożytności“ wydana w r. 1850 przez Towarzystwo naukowe, teraz w nowej edycji, jest również do nabycia u kasyera wystawy za cenę 6 kr.; a to w celu jak najrozszeźniejszego rozpowszechnienia elementarnych o archeologii pojęć.

Grono artystów dramatycznych polskich zostające pod dyktando p. Pfeiffera, wraca wkrótce do naszego miasta z sześciomiesięcznej wycieczki do Poznania, a następnie Sieradza, Łodzi, Piotrkowa, Radomia, Lublina i Kieja, gdzie obecnie się znajdują. Po długiej przeto przerwie rozpocząć się mają przedstawienia na scenie narodowej z dniem 7 listopada. Spodziewamy się, iż publiczność którą obchodził pomyślnie teatr polski, zechce wesprzeć go najskuteczniejszym z swęj strony sposobem, to jest licznem uczęszczaniem na przedstawienia, gdy, z drugiej strony wspierać go zapewne będą artyści staraniem i pracą, a dyrekcyą dobrym sztuk wyborem. Cokolwiekbądź, pierwszy krok uczynić winna publiczność, zamówieniem i rozebraniem łók i miejsc zamkniętych, aby podać dyrekcyi teatralnej środki do podniesienia a przynajmniej utrzymania sceny narodowej. Wiadomo bowiem, iż zaambonowanie miejsc zamkniętych jest jedynym prawie stałym zasobem tutejszego teatru polskiego. Pod tym względem przykład dać winny zamożne rodziny, którym los sceny narodowej nie jest obojętnym.

Dom robotcy który się znajdował w Krakowie na Piasku w domu p. Czecha, przeniesiony został do Wiśniczka.

Dzienniki berlińskie doniosły były, że w Lipsku w czasie przejazdu królestwa Pruskich, skradziono szkatułkę królowej 1000 frydryków i ważne papiery zawierające. Teraz ogłoszone zostało urządzenie w gazetach lipskich, iż w czasie przejazdu królestwa przez miasto, zginęła teka skórzana, w której się znajdowały: 1 bilet skarbowy pruski na 500 tal., kilka biletów po 100 tal., rozmaita moneta złota, kilka pieczętów królowej, różne pisma królowej własnoręczne. Nagroda na odszukanie zguby naznaczoną jest 300 tal.

## Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

Paryż 22 października. Parowiec „Coligny“ przybył 19go do Lizbony z instrukcjami dla tamecznego poselstwa francuskiego. Wiadomość o załatwieniu sporu z Portugalią jest przedwczesną. Poseł portugalski p. Paiva spodziewany był wczoraj w Paryżu.

Dzienniki i listy z Petersburga sięgają do 18 t.m. W dniu tym miał W. Książę Konstanty odpłynąć z Kronstadt wraz z małżonką i synem najstarszym na parowcu wojennym do Kiel. Z Kiel W. Książę jedzie łądem przez Niemcy do Nissy we Włoszech. W. Książę zaś udaje się dalej morzem, a zwiedzający kilka portów na brzegach Atlantyku, między innemi Cherbourg, następnie zaś wybrzeża morza Śródziemnego, zawnie do Villafranca, gdzie w charakterze naczelnego admirała odbędzie inspekcję zgromadzonych tam wówczas okrętów wojennych rosyjskich. Podróż W. Księcia przeciągnie się do sierpnia r. p.

Depesza telegraficzna agencji Havas, która doniosła była, że *Times* pisze o przygotowaniu w Plymouth floty angielskiej pod Lisbonę, o czem wczoraj z dzienników brukselskich donieśliśmy, została w Paryżu wstrzymana, wszelako wiadomo o niej na giełdzie, i mimo zapewnień półrządowych organów, iż spór z Portugalią załatwi się spokojnie, niepokojono się wielce. Z resztą we wszystkich francuskich dziennikach z 20go które nas doszły, czytaliśmy depesze nie z *Timesa* wprowadzające, ale donoszące, że admirał Freemantle otrzymał rozkaz wypłynięcia z flotą kaletąską na morze i krążenia w kierunku na Zachód. Nie łatwo także pojąć w powyższej depeszy przyczynę powrotu wicehrabiego Paiva do Paryża. Wiadomo bowiem, że poseł portugalski wyjechał z Paryża do Lizbony później niż margrabia de Piennes wiozący ultimatum; skoro zaś p. de Piennes stanął w Lizbonie dopiero 10go b. m., nie mógł p. Paiva być już z powrotem w Paryżu 21go, chyba że niepojechał do Lizbony, jak powszechnie twierdzone.

Dziennik *Rivista* wychodzący w Liwornie, został przez policyę zwiniony. Ministerium tokańskie potwierdziło ten krok władzy policyjnej.

Z Genui donoszą 20go, że *Cattolico* dniem przedtem został zabrany przez policyę. *Diritto* donosi, że część zatoki w Villafranca oddaną ma być 21go towarzystwu odskiemu żegluga parowej.



**Kurs papierów publicznych i pieniędzy.**

| Kraków 23 października.               |         |         |
|---------------------------------------|---------|---------|
| Banknoty polskie na 100 złr.          | 458     | 454     |
| Ruble obrączkowe agio                 | 6 1/2   | 5 1/2   |
| Talary pruskie na 150 złr.            | 101 1/2 | 100 1/2 |
| Cwancygery                            | 100 1/2 | 99 1/2  |
| Półparyżski rosyjski                  | 8 1/2   | 7 5/8   |
| Napoleondory 20 fr.                   | 8 1/2   | 7 5/8   |
| Dukaty holand. wafno.                 | 4 39    | 4 34    |
| „ austriackie                         | 4 40    | 4 35    |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami | 80 3/4  | 80      |
| Obligacje indom. z kupon.             | 84      | 83 1/4  |
| Polityczka narodowa z r. 1854         | 82 3/4  | 82      |
| Listy zastawne polskie z kuponami     | 99 3/4  | 99      |

| Wiedeń 23 października. (telegraf.) |         |  |
|-------------------------------------|---------|--|
| Amsterd.                            | 101 1/2 |  |
| Hamburg                             | 9 51    |  |
| London                              | 118 1/2 |  |
| Pariz                               | 82 1/2  |  |
| Agio od złota                       | 82 1/2  |  |
| 5% Metaliki                         | 109 3/4 |  |
| 1854                                | 82 1/2  |  |
| Polityczka narodowa 5%              | 950 1/2 |  |
| Obligacje indom. galic.             | 240     |  |
| Akcyje Bankowe                      | 258     |  |
| „ kredytu ruchomego                 | 1700    |  |
| „ kolei prusko-austriackich         |         |  |
| „ kolei północnej                   |         |  |

| Kraków 20 października.          |       |         |
|----------------------------------|-------|---------|
| Dukaty holenderski               | 4 39  | 4 35    |
| „ austriacki                     | 4 42  | 4 39    |
| Półparyżski rosyjski             | 8 6   | 8 2     |
| Rubel rosyjski                   | 1 23  | 1 32    |
| Talary pruskie                   | 1 29  | 1 28    |
| Pięciogłówna polska              | 1 9   | 1 7 1/2 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 79 15 | 78 45   |
| Oblig. indom. galic. bez kupon.  | 82 53 | 81 36   |
| Polityczka narodowa bez kupon.   | 82 53 | 82 25   |

| Warszawa 19 października. |       |        |
|---------------------------|-------|--------|
| Półparyżski               | —     | 5 45   |
| Oblig. skarbowe           | 92 15 | —      |
| „ kupon                   | —     | 21 1/2 |
| Listy zastawne III okresu | 14 71 | —      |
| „ kupon                   | —     | 19 1/2 |

| Wrocław 21 października.    |        |   |
|-----------------------------|--------|---|
| Banknoty austriackie        | 102    | — |
| Polskie bilet bankowe       | 8 1/2  | — |
| Listy zastawne              | 87 1/2 | — |
| Pomocnicze listy zastawne   | 98 1/2 | — |
| „ 3 1/2 %                   | 88 1/2 | — |
| Oblig. „kolei krak.-wrocł.” | 81 1/2 | — |

**Wiadomości handlowe i przemysłowe**

**Lwów 19 października.** Na wesołym targu przypadło 185 wołów i 10 krów, mianowicie z Rozdolu 8 stad po 25, 10, 12, 12, 10, 11, 12 i 8 szt. z Bóbrki 3 stada po 7, 10 i 20 sztuk, z Brzozowca 15 sztuk, z Rozwadowa 8, z Szosowca 14, z Wybranówki 9 i z Siohowa 8 sztuk. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 134 sztuk na potrzeby miasta i płacono za woła mogącego ważyć 250 funtów mięsa i 26 funtów łożu, 39 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 300 funtów mięsa i 30 funtów łożu, kosztowała 51 złr. — kr. monetą konwencyjną. (G. L.)

**Wrocław 20 października.** Dnia praktykowano ceny następujące: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

|                   | przed. | średn. | pośled. |
|-------------------|--------|--------|---------|
| Pszenny biały     | 94—105 | 83     | 72      |
| „ żółty           | 85—96  | 70     | 60      |
| „ na gorzelnia    | 52     | 45     | 40      |
| Żyto              | 57—59  | 55     | 53      |
| Jęczmień          | 46     | 42     | 40      |
| „ wyborowego      | 48—50  | 42     | —       |
| Owies zosłozniony | 45     | —      | —       |
| „ nowego          | —      | 35     | 29      |
| Grochu            | 68—90  | 78     | 70      |
| Rzepiku           | 128    | 124    | 118     |
| Rzepak zimowy     | 126    | 122    | 116     |
| „ jarego          | 93     | 90     | 85      |

Ceny nasienia koni szyni sa 1 centnar pruski (83 1/2 funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)  
osierwonej dawniej 15 14 —  
nowej 16 1/4 16 —  
białej 23 21 19

**Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.**

Odechdzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano; 3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do Dębicy 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do Wieliczki 7. 15 rano.  
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.  
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.  
z Mysłowic do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł.  
z Szczakow do Mysłowic 4. 40 rano.  
z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano.  
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.  
z Dębicy do Krakowa 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór — z Dębicy 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór — z Wieliczki 6. 45 wieczór.  
do Dębicy z Krakowa 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

**Przyjechali od 22 do 23 października.**

**HOTEL POLLERA.** Szujski Józef, wł. dóbr z Galicji. Kofolziejski Waleryan, inżynier z Pragi. Costaky Henryetta, wł. dóbr z Ostendy. Niese August, kupiec z Opawy. Depauli Franciszek, kupiec z Ołomuńca. Dassiadi Konstanty, adwokat z Prus. Wilke Fryderyk, kupiec z Lwowa. Hahn Leonard, kupiec z Tarnowa. Haas Teodor, z Czerniowic.

W Drukarni „CZASU.”

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Stanisław Strzałkowski, wł. dóbr z Łowicza. Seweryn Matuszowski, dzierż. dóbr z Poręby. Tytus Dunin, obywat. z Galicji. Edward v. Gohn, c. k. porucznik z Czerniowic.

**HOTEL SASKI.** Józef Tetmajer, obywat. z Nowego Targu. Antoni Krygowski, nauczyciel gimnazjalny z Wiednia. Aleksander Rakowski, dz. dóbr z Łowicza. Antoni Watsin fabrykant maszyn z Pragi.

**Wyjechali:** Emil baron Rejski, dz. dóbr, Józef Szczepanowski obywat., Józef Piotrzycki do Polski. Józefa Woźniakowska dz. dóbr z córkami, do Kalwarii. Karol Suchowiecki, obywat. z Łowicza. Ludwik Fröhlich v. Elmbach c. k. kapitan z jener. sztabu do Lwowa.

**Inseraty.**

**Dyrekcya**

Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zawiadamia szanownych Członków onegoż, iż z dniem 8 b. m. rozpoczęło się rozdawanie premii za rok 1857/8, które odbywać się będzie regularnie aż do zupełnego ukończenia. Rozsyłka będzie się skutecznym powołaniem, ponieważ mała tylko liczba egzemplarzy może być dziennie odbijana, a po odbiciu każdego 300 egzemplarzy, kamień musi przez pewien przeciąg dni odpoczywać. Rozsyłka rozpocznie się w tym roku od obwodów których imię zaczyna się na B.

Nie zależne od Dyrekcji przeszkody opóźniały nieco tak wydanie premii jak i akcyj na rok bieżący, co jednak, tuż się ona sobie, nie przeszkodzi rozbięciu onych z równą skwapliwością jak lat poprzednich. Mała ta okoliczność niepowstrzyma dalszego wzrostu instytucji, która tak szybko się wznieśli i zakwitła; znane uczucie wszystkich co jest wnoszące, piękno i pożyteczne, które kraj nasz w tak wysokim stopniu posiada, jest dalszej jej pomyślności niewątpliwą wróżbą.

Szanowni Akcyonaryusze w Krakowie, którzy akcyje swe w kancelaryi Dyrekcji wzięli, raczą się zgłosić po odbiór premii tamże, inni do właściwych swoich agentów. Akcyje na rok bieżący można już tak w kancelaryi Dyrekcji jak u jej agentów nabywać. Do premii dołącza się sprawozdanie. Kraków 8 października 1858 r.

(884-3) Z Dyrekcji Towarzystwa P. Szt. P.

**Nowo otwarta**  
**W Samborze**  
i od Wysokiego o. k. Rządu krajowego uprzywilejowana  
**DRUKARNIA**

pod firmą Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza, znajduje się przy ulicy Owalej pod liczbą 114 w domu pań Sobotnickich.  
Przyjmując wszelkie w obrębie drukarstwa wchodzące roboty w polskim, niemieckim, łacińskim i francuskim języku do wykonania, jako to: całkowicie druki, wiadomości, tabele, kartki pośmiertne, listy kupieckie itp. które czarnym lub różnobarwnym drukiem po najpomyślniejszych cenach w jak najkrótszym czasie uskutecznią. Zamówienia czynić można tak osobiście, jak i przez listy frankowane.  
Drukarnia ta, zaopatrzona w bogaty wybór arkuszy nowych, najrozmaitszej wielkości i kształtu oziołek, i w najprzedniejszą przyrządów, w ogóle we wszystkie przybory, jakich obecnie sztuka drukarska wymaga, jest zatem w stanie wszelkim zamówieniom tak co do czystości jak i co do ozdoby druku, ku zadowoleniu powołanemu zadanie wykonać, o czym usilnie starać się będzie, wysoki o. k. władzom i łaskawym względem szanownej publiczności jak najlepiej się poleci. — W Samborze 5go sierpnia 1858.

(858-3) Franciszek Ksawery Pobudkiewicz właściciel drukarni.

**Dla Drukarń!**  
Bardzo tanio do sprzedania  
kilka podwójnych pras pospiesznych  
z fabryki maszyn G. SIGLA  
w WIEDNIU i BERLINIE,  
dwie pojedyncze prasy  
pospieszne  
podług rozmaitych systemów.

Wszystkie pochodzą z fabryki wiedeńskiej. — Wszystkie powyższe maszyny były używane prawie wyłącznie do drukowania gazet i odpowiadają zupełnie najzupełniejszemu wymaganiu co do piękności i prędkości drukowania.

Bliższą wiadomość udziela na frankowane listy Administracya dziennika „PRESSE“ w WIEDNIU. (917-1-3)

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż ceny moich wyrobów porcelanowych w składzie u pana Aloizego SCHWARZA w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Licz. 225/6 znajdujących się, o 15% w przecięciu zniżę, i wyroby te od dnia dzisiejszego według nowych cenników sprzedawane będą. Schlaggenwald dnia 20 września 1858.

(838-6) August Haas.

**BIÓRO**  
**ADWOKACKIE**  
**DRA STANIS. BIESIADECKIEGO**

znajduje się  
w Krakowie przy ulicy Gołębiej niższej  
w domu pod L. 274 Gm. III na 2<sup>im</sup> piętrze  
naprzeciw głównej c.k. Kasy krajowej, idąc z Rynku przez  
ulicę Wiślną na Gołębią niższą,  
drugi dom po lewej stronie. (919-1-6)



**Korneburgski Proszek**  
dla  
**koni, bydła rogatego i owiec**  
od wiedeńskiego głównego towarzystwa ochrony zwierząt  
udzieleniem medalu centralnego, a od wysokiego protoktora  
towarzystwa mnichowskiego, J. Kr. Wys. księcia Adalberta  
Bawarskiego udzieleniem medalu tegoż towarzystwa, jak również na ostatnim ogólnem zgromadzeniu paryżkiego towarzystwa ochrony zwierząt na dniu 27 maja 1858 r. medalem paryżkim zaszczycony, ukazał się w skutek kilkoletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniący się zawsze skutecznym

**U koni:** w chorobach gruczołowych i gardzieliowych, na kolkę w boku, ochoty do jadła, a szczególnie, aby konie z pełnym ciałem i ogniste utrzymać.

**U bydła rogatego:** przy podroju krwistym i nadymaniu się krów (w pokosniku), w podroju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnym podczas cielenia się krów, i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

**U owiec:** do uchylenia wazacza, motylicy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Paczka ważąca 2/3 funta 24 kr. 1 1/3 funta 48 kr. m. k.

Ten prawdziwy Proszek Korneburgski utrzymują

**w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.**

**w Warszawie p. Władysław Benadowski.**

- |                                    |                                   |                                           |
|------------------------------------|-----------------------------------|-------------------------------------------|
| w Białej p. Jerzy Kaffay.          | we Lwowie p. Konst. Iskierki.     | w Radziejowie p. Juszkiewicz aptek.       |
| w Apteka pod złotym Lwem.          | we Lwowie p. C. Milde.            | w Rzeszowie p. J. Schaitter.              |
| w Bochni p. Paweł Niedzielski.     | w Łeżajsku p. J. Hirschfeld.      | w Rozwadowie p. Karol Marecki.            |
| p. Kasprzykiewicz.                 | w Makowie p. Mayor aptekarz.      | w Samborze p. Józef Krieger apt.          |
| w Bóbrce p. C. Żarnik aptekarz.    | w Mielcu p. M. Jamrugiewicz.      | w Sanoku p. Jan Jaklioz.                  |
| w Brzeżanach p. J. Margulies.      | w Myślenicach p. A. Łowczyński.   | w Tarnowie p. J. Jahn.                    |
| w Czerniowcach p. J. Schiroh.      | w Nowym-Targu p. L. Kamiński.     | w Tarnopolu p. A. Morawetz.               |
| w Demblcu p. Herzog aptekarz.      | w Nowym-Sączu p. Kostorkiewicz    | p. C. Latnik.                             |
| w Dolinie p. Józ. Trautensa aptek. | w Przemysku p. S. Keller.         | w Wadowicach p. A. Foltin.                |
| w Dzikowie p. J. Brudziński.       | w Przemyśle p. Gaidotschka i Syn. | w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa.         |
| w Jarosławiu p. Ign. Bała.         | p. Edw. Machalski.                | w Zaleszczykach p. Józ. Kodrębski & Comp. |
| w Kołomyi p. Wolf Kupfermatt.      |                                   |                                           |

**Ostrzeżenie.** Więzość Korneburga jego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, nazwiskami naszymi opatrzone, w potocznej sprzedaży przechodzą za naszymi, przeto widzimy się być spowodowani przesłuchać, iż one z wyrobem naszym nie wspólnego nie mają, i oras upraszać, by panowie ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uważali na pieczęć i napis, które wyrażały godło apteki obwodowej korneburgskiej w języku niemieckim wyrażone, tudzież powyż znajdują się trzy medale na wierszu. (822-5-12)

[915] Po pierwszy raz  
**wielka licytacya**  
**win zagranicznych i rumu.**

Podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem Wysokiej szlachcie, wszystkim panom prywatnie kupującym i znacniejszemu kupcom, że znaczną partję w o. k. głównym urzędzie cłowym na Stradomiu po części odcinonych, po części nieocinonych win i rumu, mianowicie:  
10 pak win Szampańskiego po 50 butelek 500 butelek.  
8 „ „ Bordeaux demi „ „ 400 „  
2 „ „ Malaga „ „ 100 „  
2 „ „ Muscat Lunel „ „ 100 „  
10 butelek rumu, — a to  
wina po 50, a dwóm kupującym po 25 butelek. Rum zaś po 4—2 i 1 wiadrze

**we wtorek dnia 26 październ.**

R. b. od godziny 9ej przed południem w o. k. głównym urzędzie cłowym na Stradomiu w Krakowie w drodze dobrowólnej licytacyi więcej ofiarującemu za gotową zapłatą sprzedać zamysła.  
Przez to wydarza się dla każdego najlepsza sposobność w zakupieniu bardzo dobrego wina i rumu po taniach cenach, gdyż takowe sprzedają się niższe ceny zakupne i szacunkowej.

**Leopold Schön.**

[3] R oślność na Pędzichowie pod Nami 139 i 140, składająca się z domu obszernego i około 3 morgów ogrodu warzywnego i owocowego, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu p. Rutkowskiego w Ryku głównym pod N. 15. (4)

**Guwernantka**

rodem Niemka znająca dobrze muzykę, język francuski i angielski, która już przez kilka lat w znacznych domach kształceniem panienek trudniła się, szuka nowego umieszczenia.  
Rodzice życzący sobie powierzyć jej edukacyi swych dzieci, zechcą się zgłosić do Administracyi dziennika „Czasu“.

(875-3-5)

**Nowo otworzona kancelarya Adwokata**

**Dra Józefa Schönborna**

znajduje się  
przy ulicy Brackiej  
w domu pod Głową  
Ner 242 pierwsze piętro. (903-2-5)

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgot. powietrza względna | kierunek i następne wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne |  | zmiana ciepła w ciągu dnia |         |
|------|---------|--------------------------------------|----------------------------|----------------------------|----------------------------|------------|-----------------------|--|----------------------------|---------|
|      |         |                                      |                            |                            |                            |            |                       |  | od                         | do      |
| 22   | 2330    | 20                                   | +12 6                      | 76                         | wschodni słaby             | pochmurno  |                       |  | + 6°                       | + 12° 6 |
| 10   | 331     | 50                                   | 8 6                        | 89                         | północno-wschodni          |            |                       |  |                            |         |
| 21   | 6331    | 64                                   | 7 6                        | 89                         |                            |            |                       |  |                            |         |

Za rządzą Drukarni, Stanisław Gralichowski.